GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 50. W Czwartek dnia 28. Lutego. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 23. Lutego.

Tygodnik wojskowy zawiera między przychyleniami się do dymissyi: »Hrabia Zieten, Generał jazdy i kommenderujący Generał szóstym korpusem armii, uwolniony od obowiązków jako Feldmarszałek z pensyą«; a między mianowaniami: «Hrabia Brandenburg, Generał-Porucznik 11téj dywizyi, otrzymał tymczasowo główne dowództwo nad szóstym korpusem armii.«

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dn. 21. Lutego.

Dalszy ciąg uwiadomienia Heroldyi o uznaniu za szlachtę dziedziczną tych, którzy nabyli tego stanu przed ogłoszeniem prawa: — Gosiewski Maciéj, herbu Korwin; Gosiewski Franciszek tegoż herbu; Gosiewski Paweł, tegoż h.; Gosiewski Stanisław, h. Korwin; Gosiewski Melchior, t. h.; Gowarzewski Jan h. Prawdzic; Grabkowski Sebastyan, Ignacy, Tadeusz, trzech imion, z Grabek, h. Jastrzębiec; Grochowska Katarzyna wraz z dziećmi: Wincentym, Ludwikiem synami, oraz Konstancyą i Walentyną Grochowskiemi, h. Bończa; Gumiński Piotr, h. Rola; Gumiński Franciszek, t. h.; Gumiński Wojciech, t. h.; Gumiński Mateusz, t. h.; Gurowski Mikołaj, h. Wezele; Gurowski Józef, t. h.; Gutowski Andrzéj, h. Slepowron. — Hulewicz Antoni, Marcin 2. i., h. De Lilienfeld; Humnicki Ignacy, h. Gozdawa. — Jabłonowski Grzegórz, Józef, 2. i., h. Prus IIIo; Xiądz Jastrzębski Jan, h. Slepowron; Jastrzębski Maciej, t. h.; Jastrzębski Franciszek, t. h.; Jerzmanowski Karól, Wincenty 2. i., h. Dołęga; Jerzmanowski Napoleon, Ludwik 2. i., t. h.; Jerzmanowski Ignacy, Franciszek, 2. im., t. h.; Jerzmanowski Alexy, t. h.; Jerzmanowska Kordula, t. h.; Jerzmanowska Tekla, Konstancya, 2. i., t. h.; Jerzmanowska Józefa, Wiktorya, 2. i., t. h.; Jerzmanowski Maurycy, h. Dołęga. — Karwowski Felix, Piotr, 2 i., h. Pniejnia; Karwowski Nikazy, t. h.; Karwowski Mikołaj, t. h.; Karwowski Adam, h Pniejnia; Kiedrzyński Tomasz, Adam, 2. i., z Kiedrzyna, h. Ostoja; Kisieliński Franciszek, h. Junosza; Kisielnicka Elzbieta z Starzyńskich wraz z dziećmi: Konstantym i Ignacym, synami, oraz Elżbietą córką, Kisielnickiemi, h. Topór; Klonowski Józef, h. Leszczyc; Kochanowski Julian, Franciszek, 2. i., h. Korwin; Korytko Leon, h. Jelita; Korytko Maryanna, t. h.; Korytko Julian,

t. h.; Korytko Józef, Waleryan, Adam, 3. i., t. h.; Korytko Felicyan, Marceli 2. i., Korytko Michalina, Józefa 2. i., t. h.; Korytko Antonina, t. h.; Korytko Eufrozyna, t. h.; Kozarzewski Antoni h. Łuk; Krasnosielski Józef, h. Pruss Io. — Lange Joachim, h. Ciężosił; Lesiński Ignacy, h. Jastrzębiec; Ligęza Onufry, h. Półkozic. — Łapiński Stefan, h. Jelita; Łaski Seweryn, h. Korab; Łempicki Adam, h. Junosza; Łempicki Franciszek, t. h. *(D. n.)*

Z dnia 22. Lutego.

Kontr-Admirał Wrangel wyjechał do Petersburga; a z téj stolicy przejeżdżał Margrabia Karrega, z dworu Króla Sardyńskiego.

Z Anapy przybył Generał Gostomiłow, mianowany Naczelnikiem Wojennym Gubernii Płockiéj.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 17. Lutego.

Dzienniki koalicyjne wielką robią wrzawę z powodu domniemanego niegrzecznego obejścia się Ministra spraw wewnętrznych z Panem Brulejem, Prefektem montaubańskim. Hrabia Montalivet wezwał go sztafetą do Paryża. Wyjechał tam niezwłócznie i wkrótce po jego wyjeździe przybył wyznaczony następca jego do Montaubanu. W pierwszych dniach pobytu swego w Paryżu nie mógł się Prefekt posłuchania doczekać i dla tego napisał drażliwy list do Hrabi Montaliweta. Na to odpisał mu Generalny Sekretarz i zaprosił go do siebie dla tymczasowego porozumienia się z nim. Pan Bruley wymówił się od tego w drugim liście, w którym się za usuniętego od swego urzędowania poczytuje, i całą tę korrespondencyą zaraz następnego dnia dzienniki do wiadomości publicznéj podały. Dziś M o n i t o r następujące umieścił oświadczenie: „Dzienniki koalicyjne wielkiéj narobiły wrzawy z powodu usunięcia od urzędu Pana Bruleja. Ale Pana Bruleja bynajmniéj od urzędu nie usunięto; Ministeryum chciało mu inną ofiarować posadę; administracyi jego nie można było najmniejszego uczynić zarzutu i tylko chodziło o administracyjną kombinacyą, z któréj Ministeryum nikomu rachunku zdawać nie jest obowiązane. Za przybyciem swojém do Paryża stawił się Pan Bruley w Ministeryum, ale Minister, będący właśnie na radzie gabinetowéj, ani nawet o przybyciu jego zawiadomiony nie był. Dopiero z listu Pana Bruleja dowiedział się o przybyciu jego i polecił zaraz Generalnemu Sekretarzowi, aby się tymczasowo z Panem Brulejem o jego przyszłém przeznaczeniu porozumiał, a sam mu późniéj osobiście chciał dać instrukcye. Pisane w téj materyi listy każdy czytał, a tak łatwo osądzi, kto ma słuszność po sobie.“

Z dnia 18. Lutego.

Przybyły do Havre statek przewozowy «Emerlade« przywiózł nowsze gazety amerykańskie. E s t a f e t t e z d. 28. Stycznia zawiera kilka ważnych wiadomości. Naprzód list Admirała Baudina, w którym zbija kłamliwe doniesienia, ogłoszone w imieniu Santany. List ten pisany jest z Nowego-Yorku do francuzkiego Generalnego Konsula i brzmi jak następuje: «Obawiając się, żeby Konsulowie amerykańscy nie powtórzyli kłamstw, rozsianych przez rząd mexykański pod nazwiskiem Generała Santany, poczytuję za rzecz stósowną przesłać Panu urzędowy raport o wypadkach z d. 5. b. m. Fałsz to, jakoby między Generałem Santaną a mną jakie układy istniały. Przesełam Panu nasze listy. Z nich się przekonasz, że oświadczyłem, iż w skutek naruszenia względem Veracruzu umowy, warunki téjże przestały być dla mnie obowiązującemi; p o w i e d z i a ł e m t y l k o ż e m i a s t a o s z c z ę d z a ć b ę d ę, i dotrzymałem słowa, bo ani z jednego działa do niego nie wystrzelono, żadnych drzwi nie wyłamano, żadnego majątku prywatnego się nie tknięto. Chciałem tylko miasto dział pozbawić bez narażenia go na jaką szkodę, i tak się też stało. Fałsz to, j a k o b y n a s G e n e r a ł S a n t a n a z b a g n e t e m w r ę k u d o z w r ó c e n i a s i ę n a o k r ę t y z m u s i ł. Nigdy nie było moim zamiarem zostawiać załogę w mieście, chciałem je tylko rozbroić, a po osięgnięciu celu tego, rozkazałem wrócić się wojsku na okręty, co także z wszelkim porządkiem uskuteczniono. W chwili, gdym sam na ostatku na szalupę wsiadał, ukazał się Santana na czele jednéj kolumny, k t ó r a n i e z b a g n e t e m w r ę k u n a n a s n a t a r ł a, tylko z ręcznéj broni do naszéj szalupy strzelać zaczęła. Przewidziawszy ten napad, poczyniłem potrzebne środki ostróżności, dla odparcia tegoż, i przy téjto sposobności ubito pod Generałem Santaną konia, a jego samego trzema kulami przeszyto. Fałsz to, jakoby nam Mexykanie ośmiofuntowe działo odebrać mieli; zostawiłem jedno z ich dział na wałach, nie sądząc go być godném zabrania na okręt, ale nam żadnego działa nie odebrano. Fałsz to, jakoby Generał Santana opuszczając miasto, sam zniweczył materyał artylleryi, którego z sobą uprowadzić nie mógł. Oszczędziliśmy mu téj pracy, bo jeden tylko bastyon wyjąwszy, wszystkośmy zbuzryli. Fałsz to, jakobyśmy do miasta z dział strzelali. Tylko do koszar Merced dawaliśmy ognia. Fałsz to, jakobyśmy 100 zabitych i mnóstwo ranionych na ulicach miasta zostawili. Cała nasza strata wynosi 8 zabitych, z których tylko 3 na pobojowisku zostawili-

śmy i 56 ranionych, z których się ani jeden w mieście nie został. Proklamacya, dołączona do buletynu Generała Santany, równie jest kłamliwa jak sam buletyn. Miasto Veracruz nie jest w stós gruzów obrócone; daleki od zniszczenia tegoż troskliwie zapobiegałem wszystkiemu, coby je na szkodę lub zniszczenie narazić mogło. Oto są czyny Panie Generalny Konsulu, które na zbicie kłamstw nikczemnych Generała Santany i rządu mexykańskiego przytoczyć możesz; są one wiarogodne i nikt ich zbić nie potrafi. Przyjm Pan i t. d. (podp.) Karol Baudin.«

Jeden tutejszy dziennik powiada: Kilka dzienników donosiło ostatniemi dniami, że mexykańscy agenci w Londynie otrzymali podpisane *in blanco* listy dozwalające zabierać statki francuzkie, aby takowe w Anglii spieniężyli. Widzimy dziś, że wiadomość tę dzienniki angielskie umieściły, i że jéj nikt nie zbijał. Nasza marynarka handlowa musi zatém co chwila być przygotowaną na napad z strony korsarzy angielskich, po mexykańsku przebranych. Okoliczność ta doszła niezawodnie do wiadomości rządu naszego, i spodziewać się należy, że tenże sprężystych chwyci się środków do zabezpieczenia handlu naszego. — W Journal du Havre czytamy o tym samym przedmiocie: «Głoszą, że agenci mexykańscy listy korsarskie żeglarzom liverpoolskim przywieźli. Niech Mexyk, jeżeli chce i może, uzbraja okręty korsarskie dla zabierania naszych okrętów; prawo takowe służy mu i nikt mu go nie zaprzecza. Jeżeli zaś prawa tego ustępuje poddanym zaprzyjaźnionego z Francyą narodu, aby ci pod banderą mexykańską francuzkie okręty handlowe łupili, rząd nasz tego cierpieć nie powinien, jeżeli się na szyderstwo wszystkich oświeconych narodów narazić nie chce.«

Wychodzący w Mexyku Restaurador z d. 15. Grudnia zawiera szczegóły o wypadkach dnia poprzedzającego. Lud powstał na korzyść federalizmu i Prezydenta Bustamente zmusił do ukazania się na balkonie i do zawołania: «Niech żyje federacya! będziecie mieli federacyą!« Następnie udał się do klasztoru Św. Dominika, gdzie Valentin Gomez Farias od trzech miesięcy z powodu federalizmu w więzieniu jęczał. Lud chciał właśnie drzwi wywalić, gdy rozkaz nadszedł, aby Fariasa na wolność wypuszczono. Ten się též zaraz ukazał z obywatelem José Maria Alpucho è Infante, uwięzionym z podobnéj przyczyny, a lud obnosił ich w tryumfie. Około godziny 9téj wieczorem rozszedł się lud do domu nie popełniwszy żadnéj zdrożności. Ustawione na różnych punktach wojsko nie miało nic do roboty. O dalszych skutkach ruchu tego nic jeszcze nie donoszą.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Lutego.

W tych dniach udała się deputacya właścicieli dóbr królestwa, z Xiążętami Buckingham i Chandos na czele, do pierwszego Ministra, Viscount Melbourne, aby się go zapytać, jakieby on miał zdanie o prawach zbożowych. Lord Melbourne oświadczył, iż wszelkim zmianom zupełnie przeciwny, dopóki użyteczność ich nie będzie udowodnioną; sam dotychczas nic nie słyszał coby go spowodować mogło do zmienienia zdania pod względem praw zbożowych, które w Lipcu na ostatnim parlamencie wyrzekł.

Znajdujący się tu deputowani zwolenników karty ludu, udarowani przydomkiem „Generalnego konwentu kartystowskiego,“ tak jak deputowanych związków przeciw prawom zbożowym „Konwent zbożowy“ nazywają, rozpoczęli swoje nocne schadzki w stolicy; odbywają oni takowe pod gołém niebem przy świetle gazowém; ale rzecz ta nie sprawiła jeszcze żadnéj obawy, i konwent jeden zbija drugi, a tak obydwa zapewne nic nie wskórają. Jeden tylko wywarłby może szkodliwy wpływ, a Torysowie, przeciw zasadom których obydwa powstają konwenty, więcéj się jednak konwentu zbożowego w obecnéj chwili obawiający, gdy ten z klassy średniéj złożony w większych miastach fabrycznych podporę znajduje, cieszą się niezawodnie, że te dwa radykalne konwenty obok siebie się utrzymują. Być także może, że się jeszcze trzeci konwent do tych dwóch przyłączy, ponieważ Pan O'Connell w zeszłym roku oświadczył, że pewną liczbę deputowanych z związku swego w czasie posiedzenia parlamentu do Londynu wyprawi, aby ci roszczenia Irlandyi w Izbie tém bardziéj popierali.

Uzupełnienie ministeryum jeszcze nie nastąpiło i nawet dzienniki ministeryalne oświadczają, że nowe mianowania jeszcze niewiadome. Rozeszła się nadto pogłoska, że prócz Lorda Glenelga także Lord Palmerston i Sir John Hobhouse do dymissyi się podali, i że w miejsce pierwszego zapewne Hrabia Clarendon, dawniej Pan Villiers, obecnie Poseł w Hiszpanii, Ministrem spraw zagranicznych zostanie. Ale pogłoski takowe rozsiewa zapewne prassa radykalistów pochlebiając stronnictwu swemu, że Ministeryum z samych liberalnych składać się będzie mężów. W takim razie zaś pewnoby i Lord Melbourne urzędowanie złożył, bo jego sposób myślenia całkiem jest inny, jak tego niedawno temu przy prawach zbożowych dowiódł. Podobnież

wnoszą wspomniane dzienniki, że może Lord Durham sam do gabinetu wstąpi i takowy podług swéj myśli uzupełni. Ministeryum zresztą samo nie wie, jak ma wystąpienie Lorda Glenelga usprawiedliwić; czy przez to chciano się z Lordem Durhamem pojednać, ulega jeszcze wątpliwości, ale ministeryalny Globe nieco się za zwięzle i z ogródką w téj mierze odzywa. „Wzrastająca odraza Lorda Glenelga, powiada ten dziennik, od mozołu obowiązków urzędu Ministra osadniczego nie tylko była znana, ale nadto stała się u osób, nie mających żadnego względu na obrażoną drażliwość, przedmiotem wielu niedelikatnych żartów. Koledzy Lorda Glenelga, obeznani z temi okolicznościami i życzeniem Lorda, czekali tylko na sposobną chwilę do uczynienia zadosyć żądaniu jego, i chwila przed zagajeniem parlamentu najsposobniejszą im się być zdawała. Gdyby się Lord Glenelg był znajdował na zgromadzeniu gabinetu, byłby nie tylko o wydanych tamże wiedział uchwałach, ale byłby się zapewne nawet do nich przychylił. Będąc zaś podług przyjętego zwyczaju nieprzytomnym, zawiadomiony został przez Lorda skarbu o poczynionéj zmianie. Czczym zaś tylko jest domysłem gazeciarskim, jakoby Lord Glenelg sądził, iż pod nieobecność jego zmian żadnych czynić nie było wolno. Zarzut zaś, jakoby Ministeryum nie miało żadnego względu na osobisty charakter Lorda Glenelga, samby Lord ten zbił niezawodnie, gdyby zanadto nie był śmiesznym i zbijania niegodnym.“ Z tego zaś najbardziéj wnoszą, że Lorda Glenelga dla Lorda Durhama poświęcono, że i Sir George Grey, Podsekretarz w Ministerstwie osad, równocześnie z swym Szefem urzędowanie złożył. Niewiadomo także, kto Lordem Porucznikiem Irlandyi zostanie; dzienniki opozycyjne głoszą, że Margrabia Tavistock i Hrabia Radnor za urząd ten podziękowali.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 9. Lutego.

Królowa Kortezy na czas nieokreślony odroczyła, ażeby się Ministrowie wyłącznie ukończeniem wojny domowéj zająć mogli. Ważny ten i niespodziany środek nie powinien być, jak niektórzy mylnie sądzą, wpływowi nowego Prezesa Rady, Pana Peréz de Castro, przypisany, który obłożnie chory do rządów się nie miesza, owszem przekonani jesteśmy, że Królowa tylko za radą Ministra skarbu, Pita Pizarro, do postanowienia tego się zdecydowała. Dekret prorogacyjny brzmi, jak następuje:

„Zważywszy na ważność interesów, któremi Ministeryum Moje w téj chwili zajęte, mianowicie pod względem przyszłéj wyprawy wojennéj, którą z największą gorliwością stósownie do życzenia mego, popierać będą, aby niszczącéj wojnie domowéj tamę położyć; zważywszy, że godni reprezentanci narodu po długiéj i mozolnéj sessyi roku zeszłego już i w tym roku przez 3 miesiące byli zgromadzeni, co zapewne nie jednemu z nich wielki przynosi uszczerbek, podczas kiedy obecność ich w prowincyi mogłaby być z korzyścią, aby w razie potrzeby patryotyzm ludności ożywić, która lubo zawsze lojalną i wytrwałą, jak się Hiszpanom godzi, jednak przez przykład i porady tych osób, które jéj zaufanie posiadają, większy popęd i stósowniejszy kierunek otrzymać może: rozkazuję, jako Królowa Rejentka, w imieniu mojéj dostojnéj córki, Izabelli II., oraz w moc 26go artykułu konstytucyi, po wysłuchaniu Ministrów moich, co następuje: Obecne Kortezy są odroczone, z zastrzeżeniem zwołania ich, skoro powody, skłaniające mię do odroczenia, tego dozwolą. W pałacu, dnia 8. Lutego. — Ja, Królowa Rejentka.«

Kommissya wyznaczona do przejrzenia taryfy celnéj odbywa liczne posiedzenia pod przewodnictwem P. Ferror; 25 członków ją składających podzieliło się na szczególne Komitety. Zamiarem jest Kommissyi dotychczasowy system prohibicyjny zupełnie skasować, ustanawiając w jego miejsce mierne cła. Przez to otworzą się porty półwyspu dla zagranicznego handlu, a summy dotychczas jako nagrody dozorcom wypłacane, wpłyną do skarbu. Towary bawełniane mają być wprowadzane za cłem 25 pCent wartości wynoszącem, ale tylko do portu oceańskiego. Ograniczenie to jest dobrodziejstwem dla fabryk bawełnianych w Katalonii.

Z dnia 10. Lutego.

Postanowienie rządu względem odroczenia Izby mocno tu wszystkich zastanowiło, kiedy nikt prawdziwych tego powodów dojść nie może. Opinia publiczna z wielką energią przeciw temu postanowieniu się oświadcza. Prezes Izby deputowanych, P. Isturiz, głośno i gorzko na to się żali, że nawet ani rady jego w téj mierze nie zasięgnięto i poczytuje zachowaną przez Ministerynm tajemnicę za nieparlamentarną; nie dowiedział się o odroczeniu rychléj od innych deputowanych. Wszystkie gazety, nie tylko stronnictwa zagorzalców, lecz téż umiarkowanych, mocno na Ministrów powstają. Rozumieją, że po odroczeniu wkrótce rozwiązanie nastąpi, co większa — mówią nawet o zasuspendowaniu wolności prassy w Hiszpanii.

Generał Cordova otrzymał rozkaz udania

się do Walladolidu, ale przez Badajoz i Plasencią, ażeby przez Nową Kastylią nie przejeżdżał.

Nędza tu tak powszechna i wielka, iż rozumieją, że tegoroczny karnawał bardzo będzie smutny.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 18. Lutego.

Gazety hollenderskie opowiadają, że w Meyel, w części Limburskiego mającéj być przez Belgijczyków ustąpioną, w zeszłą niedzielę pewna ilość mieszkańców na wesołą ucztę się zebrała, śpiewając swoję »Oranieboven!« Urzędnicy celni belgijscy, obrażeni przez takowę demonstracyą, uderzyli z bronią w ręku na tych ludzi i jednego z nich śmiertelnie ranili.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 18. Lutego.

Krąży obecnie i tu petycya do Izby Reprezentantów, w któréj ją wzywają, aby traktat 24ch artykułów przyjęła. Przeciwnie oficerowie pierwszego powołania gwardyi narodowéj z Leodyum podali petycyą, w któréj przeciw wszelkiemu ustąpieniu ziemi uroczyście protestują.

Wczoraj krążyła pogłoska, że miasto zostanie ogłoszone za będące w stanie oblężenia a naczelne dowództwo Generałowi Buzen powierzone. Zdaje się wszelako, że to zupełnie płonna wieść.

Wszyscy właściciele fabryk i zakładów przemysłu w Bruxelli i okolicach postanowili oświadczyć robotnikom swoim, że każdy z nich, któryby w razie wznieconego przez źle myślących ludzi zbiegowiska albo powstania w dniu zagajenia Izby robotę swoję porzucił, natychmiast od pana swego odprawiony zostanie. Fanal, o tém donoszący, wzywa wszystkie osoby, dbałe o istotną korzyść całego kraju, aby podobne oświadczenie wszystkim służącym swoim uczyniły.

Słychać, że Generał Skrzynecki za dni kilka Belgią opuści i do Hiszpanii się uda.

Gazety tutejsze obejmują pismo Generała Skrzyneckiego do Xięcia Mettenicha, w którém się broni od zarzutu, jakoby mimo dane słowo honoru, że bez pozwolenia rządu austryackiego z Pragi się nie oddali, jednak za granicę wyjechał. Wzywa Xięcia, aby twierdzenie swoje udowodnił; powinien albo mieć piśmienne poświadczenie tego, albo ustne wiarogodnych świadków zeznanie; skoro więc albo tym albo owym sposobem wyrzeczenie swoje udowodni, Generał Skrzynecki natychmiast do Austryi powróci.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 23. Stycznia.

(*Austryjacki Lloyd.*) — Gmach; « Wysoka Porta « obecnie od lat 80 po raz piąty spłonął. Koszta odbudowania wynosiły pierwszy raz 1½ mil., drugi raz 2 mil., trzeci raz 3½ mil. a czwarty raz 5 milion. Ostatni pożar więc kosztuje rząd 12 mil. zł. konw. Pod względem powstania pożaru krążą zwyczajne pogłoski o umyślném podłożeniu ognia, powstałe ze zniechęcenia, panującego od tygodnia między niższą klassą ludu, kiedy stolica — dotychczas wolna od naborów do wojska — 25000 nowo zaciężnych ma dostawić. Środek ten wywołał onegdaj z tamtéj strony Bosforu powstanie kobiet, któreby łacno rozpościerać się mogło. Niezliczone tłumy matek, którym synów wydrzeć chciano, przebiegały łamając ręce i wołając do nieba o pomstę nakształt szalonych ulice i ledwo zdołano tym zdrożnościom zapobiedz. — Halil Basza, zięć Sułtana, mianowany naczelnym wodzem i Generalnym Gubernatorem Nissy. Już był się udał do W. Porty, gdzie uroczystość installacyi jego odbyć się miała, gdy małżonka jego z Haremu do ojca (Sułtana) się udała i rzuciwszy się mu do nóg, błagała, żeby jéj pozwolono małżonkowi towarzyszyć. Ale to się nie zgadza z etykietą turecką, przeto téż Halil Basza zapewne w Konstantynopolu zostanie.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 16. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Z Syryi dwa pułki wojsk syryjskich do Egiptu się udały; jeden szedł przez pustynią wprost do Kahiry, drugi zaambarkowano do Alexandryi, a w miejsce ich następią dwa inne w Kahirze dotychczas konsystujące pułki. Zapewne te ostatnie do Yemen wyruszą, gdzie nie tylko wpływ angielski coraz bardziéj się rozpościera, lecz nawet zajęcie przez Anglików Adenu mocno bezpieczeństwu zagraża. Jeżeli do starcia się jakiego w tych okolicach przyjdzie, trudno powiedzieć, kto tam ulegnie. Wojsko egipskie nie ustępuje w niczém indyjskim Sipahisom, a co się karności dotycze, to się pokaże, czy nieznośne upały, oraz brak wody i wszelkich potrzeb, otuchy Indyanów nie zachwieje.

Rozmaite wiadomości.

Prospekt. — Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiéj. — Bujna zawsze i szczodra niwa nauk staréj Europy, pomimo tylu wieków urodzaju i plenności, nie tylko niezmożona, niewycieńczona się zachowała, ale coraz nowéj siły i krzepkości nabiera. Rozmaite jéj ludy, różne

w obrazie umysłowego jéj kształcenia się i postępów zajmują stanowiska; każdy z nich liczy zapas płodów i nabytków, znamie miejscowe mniéj więcéj noszących, każdy dla historyi życia swego umysłowego, mniéj więcéj stara się wyjednać jasne wywody, ku upewnieniu sobie dziedzictwa, z upłynionych pokoleń na następne przejść mającego. Jakoż nasiona i myśli, jeszcze od wielkiego Bakona rzucone, chociaż spóźnionego, ale raźnego tam i ówdzie doczekały się wzrostu, a prace uczonych około wyświecenia dziejów kultury i nauk u rozmaitych ludów, zrównały godnością i znaczeniem, owszem nowém światłem ozdobiły, pragmatycznéj historyi w upłynionych wiekach badania. — Z trzech wielkich nowoczesnych europejskich rodowych szczepów, Romańskiego, Germańskiego i Słowiańskiego, dwa pierwsze, dawniejsze znaczeniem i wpływem, wcześniéj też nad rozjaśnieniem tak politycznych, jak umysłowych swych dziejów czuwać i pracować zaczęły, i mniéj więcéj dostateczne w tym względzie posiadają zasoby. Słowiańszczyzna, która w umysłowem kształceniu się swojém, długo śladami tamtych tylko dążyła, w miarę atoli wzrostu i wpływu polityczném swéj wagi, oddawna rozwijała zwolna wewnątrz siebie samorodne działanie umysłu i ducha, i już na polu rozmaitych nauk, niejedne wydała owoce, które jakby na żyznéj a młodocianéj niwie zrodzone, hożéj i niestarganéj jéj siły i świeżości dowodzą. Z pomiędzy licznych jéj plemion i ziem, po czasach tyle dla nauk odrodzonych w Europie świetnych, dziwnem zjawieniem, ziarna ich jakby niewidomą ręką na ziemię dawnéj Polski przeniesione, rychło się tu przyjęły i silnem zajęły się życiem, najlepsze nadal zapowiadając nadzieje. Dla tego to literatura polska w szczególnych mianowicie epokach swego trwania, oddawna już zwracała na siebie uwagę i interes uczonego świata, na który dawnością swoją, ukształceniem mowy i stosunków społecznych, znamienitością wypadków i ludzi, których dzieje wspomina, świetnemi, które liczy czasy, a najbardziéj znaczeniem dla dziejów wschodnio-północnéj części Europy, sprawiedliwie zasługiwała. — Jakoż rzeczywiście, każde ważniejsze w dziejach krajów tych pytanie, tyczące się stanu ich dawnego, bądź cywilnego, bądź religijnego, natury, położenia fizycznego, rzeczy przyrodzonych, wszelki wzgląd, dotknięcia i zbliżenia do siebie dyalektów Słowiańskich wymagający, wnet stawi badacza w potrzebie obeznania się z tą obszerną jéj odnogą. Wielu uczonych niemieckich oddawało się z zapałem wyświeceniu jéj skarbów, i wyprzedziło poniekąd krajowców samych; między uczonymi czeskimi znowu w tych ostatnich czasach, niektórzy z upodobaniem oddają się tym poszukiwaniom. Uczeni rossyjscy, świeżo, nie jeden ztąd baczenia i przenikliwości okazują przykład, już przywodzeniem na pamięć i odnawianiem wspomnień z dziejów naukowych téj literatury, już wydobywaniem najaw pomników, które kilka wieków zapomnienia zakrywało, czego świadkiem są przedsięwzięcia i prace uczonych: Sopikowa, hr. Rumiancowa, Anastasewicza, Hamela, Muchanowa, niemniéj jak autorów **Słownika Encyklopedycznego**, dziś w stolicy Państwa wydawanego. Ta jest oraz przyczyna, dla któréj biblioteki znakomitsze wszystkich krajów Europy, tak starannie ubiegały się i dotąd ubiegają o nabycie zbiorów dzieł dawnych polskich, a bibliografowie pilnie zapisują w katalogach swoich rzadkości rozmaite, szczególniéj zaś z czasów czynnego i śmiało w szranki występującego Socynjanizmu w Polsce. — Cóżkolwiek bądź, przez czas długi, sami krajowcy, na bogactwa literatury swojéj, żadnéj prawie nie zwracali uwagi: jeśli się bowiem chyba **Starowolskiego** wyłączy, zaledwo około drugiéj połowy przeszłego wieku, starranniéj i czuléj około rzeczy polskich krzątać się zaczęto. Odtąd usiłowania mnożyły się coraz, aż nauki doczekały się przecie dzieła ze wszech miar ważnego i pierwszego w literaturze polskiéj, pod tytułem: **Historya Literatury Polskiéj**, przez uczonego **Bentkowskiego**, zalecającego się i pojęciem rzeczy jaśniejszem, naukowem, i systematem, którego zgoła poprzednikom jego brakowało. Pomimo wielu zalet książki téj dobrze ustalonych i uznanych, przeczyć nie można, że wiele dzieł pierwszéj noty, nie zostało w niéj pomieszczonych; nie mało też wcisnęło się do niéj błędów, które i pośpiechowi pracy przypisać się godzi, i w większem przedsięwzięciu nieraz uniknąć jest trudno; chcącemu znowu powziąć dokładniéjsze historyi nauk w Polsce wyobrażenie, wiele zeń do życzenia pozostaje. Daléj, to jest od roku 1814, przybyło niemało rzeczy do dawnéj Bibliografii polskiéj w różnych pismach mieszczonych; przybyła praca wielka, usilna i naznaczona talentem, uczonego **Ludwika Sobolewskiego**, ze zwiedzenia i spisów, poczynionych w kilku najznaczniejszych bibliotekach, w kraju i za granicą, cała w rękopismach po nim pozostała; przybyły rzeczy ważne do historyi Prawa Polskiego, znanego z prac swoich, Jana Wincentego **Bandtkie**; przetrząśnione niektóre biblioteki i zbiory miejscowe, zwiedzone staraniem i kosztem

niżéj podpisanego biblioteki zagraniczne, Królewsko-Berlińska i Drezdeńska; wyszukane zródła i nabyte rękopisma cokolwiek ważniejszego zawierać, lub wiele interesujących szczegółów objaśnić mogące, ku największemu, ile tylko bydź może, uzupełnieniu całości Bibliografii polskiéj. Wreście nie mało też ksiąg nowych od czasu wydania dzieła Bentkowskiego na jaw wyszło, dopełnienie jéj do zamierzonego w dziele tem kresu stanowiące, o których wiadomość do składu jego weszła. Zebrać to wszystko w jednę porządną całość, osiągnąć z niéj walny pożytek dla historyi nauk całéj Słowiańszczyzny, a mianowicie polskiéj, wystawić tę ostatnią w obrazie najrzetelniejszym, wolnym od wszelkiego stronnictwa: oto jest celniniejszego przedsięwzięcia. Zawierać ono zatém będzie: 1) spisy dzieł wszelkich i wszelkiego języka, wydane w prowincyach dawną Polskę zajmujących; te, które przez krajowców napisane, drukowane były za granicą; te nareście, które przez cudzoziemców, już w Polsce, już za granicą wydane zostały, a dotyczą wprost, albo rzeczy tego kraju, albo uczonych jego; wszystkie licząc od czasów najdawniejszych wprowadzenia druku do Polski, aż po rok 1830 włącznie, uporządkowane wedle pewnego naukowego układu; 2) noty bibliograficzne odnoszące się do historyi ksiąg samych, autorów i okoliczności ich życia, wyjątki i miejsca ważniejsze z pism rzadszych, takie mianowicie, które rzucają światło jakie, na stan nauk i literatury czasów, w których pisane były; 3) przed każdym w szczególności oddziałem, wiadomość historyczną, o stanie każdéj względnie nauki, w prowincyach byłéj Polski, z oznaczeniem tego, co w sobie właściwego, miejscowego miały, po największéj części ze spisów dzieł drukiem ogłoszonych wywiedzioną; zamknie zaś rzecz całą, ogólny rzut oka na stan i koleje nauk w dawnéj Polsce, oraz przyczyny, które różnie na nie wpływały. — Dołączymy na końcu widok układu bibliograficznego w dziele przyjętego, regestr podwójny, jeden autorów i tytułów dzieł, bezimiennie niewiadomego nazwiska, lub pod zmyślonem wydanych, drugi osób i rzeczy ważniejszych wśród dzieła lub w notach wymienionych. — Przydane też będą wedle potrzeby rysunki i *fac simile* niektórych rzadkości bibliograficznych. — Układem i redakcyą, oraz zebraniem materyałów do części historycznéj dzieła, zajmuje się Magister Filozofii, Adjunkt przy Bibliotece Cesarskiéj Akademii Wileńskiéj, P. Adam Jocher. — Wziąwszy na siebie wykonanie tego znamienitego przedsięwzięcia, niżéj podpisany nie szczędził żadnych zabiegów i usiłowań, iżby dzieło to stało się o ile być może najzupełniejszém i godnie pod wszelkiemi względami odpowiedziało celowi swojemu. Tak więc przygotowawszy wszystko do pełnego i świetnego wydania pomienionego dzieła, niżéj podpisany niepłonną ciészy się nadzieją, że starania jego dobrze zostaną przyjęte i wsparte liczną prenumeratą przez miłośników krajowéj literatury. Obraz Bibliograficzno-Historyczny Literatury Polskiéj zawierać będzie 180—200 arkuszy druku. — Warunki prenumeraty: Dla ułatwienia nabycia, dzieło to wychodzić będzie poszytami z 7—8 arkuszy złożonemi; 5 poszytów złoży tom. Każdy prenumerujący płaci z góry za tom jeden, około 600 stronic druku obejmujący, rub. sr. 2, k. 40, z pocztą r. sr. 3. Otrzymujący ostatni poszyt pierwszego tomu, płaci za tom drugi, i tak następnie aż do wyjścia całego dzieła, po czém tom ostatni bezpłatnie odbierze. Całe dzieło skończy się w 26—27 poszytach, jeśliby zaś co więcéj nadto wyjść miało, Panowie Prenumeratorowie, osobno o tém zawiadomieni zostaną. Pierwszy poszyt wyjdzie około pierwszego Marca 1839 roku, a następne, co 6 tygodni wychodzić będą. Regestr prenumeratorów, którzy się przedpłatą swoją do prędszego ukończenia tego przedsięwzięcia przyłożą, pomieszczony zostanie na czele całego dzieła. Niżéj podpisany ogłaszając niniejszą prenumeratę, upraasza najpokorniéj łaskawych Panów Prenumeratorów, iżby dla uniknienia zamięszania, równie dla wydawcy, jak dla nabywców wielce nieprzyjemnego, poszyty wychodzące, jak najskrupulatniéj odbierali, i po skończeniu jednego tomu, przedpłatę na tom następny niezwłocznie składali, lub przesyłali do księgarni niżéj podpisanego, którego firma po większéj części już w kraju i za granicą znana, za wyjście całego dzieła i dotrzymanie warunków prenumeraty, jak najsoleniéj zaręcza.

W Wilnie. Józef Zawadzki.

W księgarni Baumgärtnera w Lipsku cotylko wyszło i po wszystkich księgarniach, a w Poznaniu, Bydgoszczy i Gnieźnie do E. S. Mittlera, rozesłano:

BIBLIA.

Księgi Starego Testamentu

z łacińskiego na język polski przełożone przez ks. Jak. Wujka z Wągrowca. — Ozdobione 360 obrazkami

Wydanie stereotypowe uczynione za pozwoleniem Przewielebnego Generalnego Konsystoryum Katolickiego w Królestwie Saskiém. Poszyt 1—2. Księgi Starego Testamentu wyjdą w 20—25 wktótce po sobie na-

stępujących poszytach, po 6 arkuszy obejmujących. Każden poszyt kosztuje złp. 1, albo gr. dob. 4. —

Wielbiciel zmarłego królewskiego Dyrektora policyi powiatu i miasta, Kawalera orderów &c. Wgo Majora Hohberga, składa szanownym członkom muzyki Król. Prześwietnéj 5téj brygady artylleryi i Król. Prześwietnego 7go pułku huzarów, równie jak szanownym członkom bractw strzeleckiego, mularskiego, ciesielskiego, szewskiego, bednarskiego, piekarskiego, ślusarskiego, kowalskiego, krawieckiego, stelmachskiego i stolarskiego, za uroczyste towarzyszenie obrzędowi pogrzebowemu w dniu 19. m. b. najczulsze z głębi serca wypływające podzięki.

Zechcijcie Panowie przyjąć zarazem zapewnienie, iż dowody Ich miłości i przywiązania do zgasłego męża, niewymowną są pociechą dla pogrążonéj w głębokim smutku pozostałéj familii, która czuły Wasz udział w bolesnéj stracie z uszanowaniem w dozgonnéj zachowa pamięci.

Poznań, dnia 27. Lutego 1839.

.....†.

OBWIESZCZENIE.

Na majętności Kempnie, do massy spadkowo-likwidacyjnéj Wojciecha Zeromskiego należącéj, w Rubr. III. pod Nr. 35. l. h. litt. aa. bb. cc. dla Teressy Bronikowskiéj, Adolfa Franciszka Moryca Bronikowskiego i Henryetty Fryderyki Amalii Bronikowskiéj, a w prawdzie dla każdego tych trzech osób talarów 1974 dgr. 3 fen. 6 zaintabulowanemi są, w względzie których osobom pomienionym w wyroku klassyfikacyjnym na dniu 22. Czerwca r. 1836. zapadłym, prawa zastrzeżone zostały.

Teressa Bronikowska odumarła i testamentem swym na dniu 26. Kwietnia roku 1815. w Wrocławiu ogłoszonym rodzeństwo swe 4ro, jako to:

1) Generałową z Bronikowskich Koschenbahr w Wrocławiu,
2) Adolfa Moryca Bronikowskiego starszego powiatowego w Kaiserswaldau,
3) Augustyna Bronikowskiego Intendanta w Warszawie,
4) Henryettę Amalią Bronikowską pannę, późniéj podobno zamężną Bogusławską, w Warszawie,

sukcessorami swemi ustanowiła.

Celem podania i udowodnienia pretensyi swych do powyższych dla Teressy Bronikowskiéj i Adolfa Franciszka Bronikowskiego na majętności Kempnie zaintabulowanych summ został termin na

dzień 4. Kwietnia 1839. r.

zrana o godzinie 10téj przed Deputowanym Ur. Colomb Referendaryuszem wyznaczony, na który się Teressą Bronikowska, na teraz sukcessorowie jéj, a mianowicie:

1) Generałowa z Bronikowskich Koschenbahr, w Wrocławiu,
2) Adolf Moryc Bronikowski, starszy powiatowy, w Kaiserswaldau,
3) Augustyn Bronikowski, Intendant, w Warszawie,
4) Henryetta Amalia Bronikowska panna, późniéj podobno zamężna Bogusławska, w Warszawie,

i Adolf Franciszek Moryc Bronikowski, albo sukcessorowie tegoż, jako też cessyonaryusze, dzierzyciele, lub inni jakowi następcy prawa pod tém zagrożeniem zapozywa'ą, iż niestawający za utracającego prawa jakieby miał uznany i z pretensyą swoją li do tego coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało odesłanym zostanie.

Poznań, dnia 17. Listopada 1838.

Królewski Główny Sąd Ziemiański, Wydziału I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Rogoźnie.

Papiernia w Pile położona z gruntami, oszacowana na 6492 tal. 20 sgr. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 4. Maja 1839. przed południem o godzinie 9téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Rogoźno, dnia 16. Września 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko miejski w Międzyrzeczu, dnia 11. Września 1838 r.

Folwark do pozostałości po Fanie Gottfrydzie Linke należący w Zbączyniu pod liczbą 116/120 położony, z przyległościami oszacowany na 5525 Tal. 1 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogocéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, ma w terminie do

dnia 1go Maja 1839

przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Doniesienie szkólne.

Do wyższéj szkoly miejskiéj odtąd tylko tacy uczniowie mogą być przyjęci, którzy w potrzebne wiadomości elementarne należycie są opatrzeni.

Poznań, dnia 27. Lutego 1839.

Fr. Reid.